



## ***Odpowiedzialność społeczna jako kategoria współczesnej teorii i praktyki wychowania***

---

**Barbara Niemiec**

### **Uwagi wstępne**

Rozpoczynając niniejszy tekst, czuję się zobowiązana, by poinformować Czytelnika, że nie znajdzie w nim skończonej propozycji rozumienia czy też opisu tytułowej kategorii. Znajdzie raczej pytania, próby odpowiedzi na nie i wątpliwości, słowem zaproszenie do dyskusji. Dyskusji, która jest niewątpliwie potrzebna pedagogom we współczesnych czasach.

Umieszczenie odpowiedzialności społecznej w obrębie teorii i praktyki wychowawczej intuicyjnie wydaje się nie rodzić żadnych trudności, wydaje się oczywiste, a jednak, gdy przystępujemy do realizacji tego zadania, odkrywają się kolejne przeszkody.

Pierwszą z nich jest zdefiniowanie pojęcia odpowiedzialność społeczna. Nie polega owa trudność na tym, że jest to konstrukt teoretyczny, bez żadnego odniesienia do rzeczywistości (wówczas to rozważanie nie miałyby żadnego sensu), ale na precyzyjnym słownym uchwyceniu tego, co intuicyjnie z nim łączymy. Trzeba tu zaznaczyć, że interesująca nas kategoria jest wymieniona jako uszczegółowienie hasła „Odpowiedzialność” w *Słowniku języka polskiego*<sup>1</sup>. Nie odnalazłam jej również w żadnej encyklopedii ani leksykonie czy słowniku z zakresu filozofii, psychologii, socjologii czy pedagogiki. Dla porządku trzeba dodać, że nie w każdej tego typu publikacji zamieszczone jest hasło „Odpowiedzialność”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1981.

<sup>2</sup> Hasła „Odpowiedzialność” nie zamieszczają następujące słowniki, leksykony i encyklopedie: A. S. Reber, *Słownik psychologii*, Warszawa 2000; *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szewczuk, Warszawa 1998; *Encyklopedia pedagogiki*, red. W. Pomykała, Warszawa 1993; *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej*

## Co to jest odpowiedzialność?

Czymże więc jest odpowiedzialność społeczna? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie wymaga, by najpierw ustalić zakres znaczeniowy rzeczownika konstytuującego interesujące nas pojęcie. A zatem najpierw pytamy, co to jest odpowiedzialność<sup>3</sup>. Na to pytanie nie znajdziemy prostej odpowiedzi w postaci klasycznej definicji. Wspomniany już *Słownik języka polskiego* przynosi następującą definicję: Odpowiedzialność jest to „konieczność, obowiązek moralny lub prawny odpowiadania za swoje czyny i ponoszenie za nie konsekwencji; odpowiadanie przed kimś, wobec kogoś, za kogoś lub coś”. W zacytowanej definicji znajdujemy istotny element wyjaśnienia analizowanego pojęcia – jest to swoista relacja wiążąca sprawcę z jego czynem oraz czynu tego konsekwencjami. Zarówno czyn, jak wywołany przezeń stan opromienia zasługą lub obciąża winą swego sprawcę. Jest to w tym ujęciu relacja o charakterze obiektywnym, niezależna od subiektywnych opinii, sądów, przekonań czy przeżyć.

### *Podmiot odpowiedzialności*

Nieco inny aspekt odkrywamy w wyniku analizy hasła „Odpowiedzialny” zamieszczonego w tym samym słowniku. Pierwsze znaczenie wyjaśnione zostało następująco: „Mający poczucie odpowiedzialności, obowiązku, gotowy do ponoszenia konsekwencji za swoje działanie, taki, na którym można polegać”<sup>4</sup>. Zacytowana definicja wprowadza bardzo istotne treści, charakteryzując podmiot odpowiedzialności. Definicja ta nakazuje przyjąć, ze względu na wymieniane właściwości, że jest nim człowiek, jakiegoś JA<sup>5</sup>.

---

*i pracy socjalnej*, red. D. Lalak i T. Pilch, Warszawa 1999; *Filozofia*, Leksykon PWN, Warszawa 2000.

<sup>3</sup> Dogłębną analizę pojęcia odpowiedzialności znajdzie Czytelnik w pracy Jacka Filka pt. *Ontologizacja odpowiedzialności*, Kraków 1996.

<sup>4</sup> *Słownik języka polskiego*, dz. cyt.

<sup>5</sup> Człowieka jako podmiot odpowiedzialności zgodnie wskazują wszyscy zajmujący się tą problematyką, niezależnie od uprawianej dyscypliny i przyjmowanej koncepcji filozoficznej.

### *Człowiek jako podmiot odpowiedzialności*

Jest to ktoś, kto – po pierwsze – zna, uświadamia sobie i rozumie wcześniej opisaną relację wiążącą go z własnym czynem i jego skutkami, i – po drugie – relację tę przyjmuje, akceptuje, uwewnętrznia. Bardzo interesujący dla nas jest ostatni fragment cytowanej definicji: „taki, na którym można polegać”. Zwraca on bowiem uwagę na zasadniczy moment rozważań o odpowiedzialności; człowiek, który ją zaakceptował i realizuje, odznacza się zaletą społecznie pożądaną: nie zawodzi. To bardzo krótko powiedziane, ale dotyczy fundamentalnej zasady życia społecznego i w ogóle kontaktów interpersonalnych. Niczego nie da się zbudować, jeżeli współpracujący ludzie nie będą mogli być sobie nawzajem pewni – ani rodziny, ani przyjacielskiej grupy, ani wspólnoty zawodowej, ani narodu, ani żadnych dóbr potrzebnych do życia.

W tym właśnie ujawnia się pedagogiczny wymiar odpowiedzialności. Wskazuje bowiem istotny cel wychowania. Jest nim szczęśliwe przebycie drogi między momentem, kiedy odpowiedzialność jest pozostającą na zewnątrz człowieka koniecznością ponoszenia konsekwencji za swe czyny i ich skutki, a stanem, w którym ta odpowiedzialność zostanie podjęta czy może raczej dobrowolnie przyjęta, zaakceptowana, co oznacza także, że zostanie poznana, uświadomiona i zrozumiana.

Z podkreśloną współzależnością między byciem odpowiedzialnym, a byciem społecznym, wiąże się jeszcze jedno ważne dla naszych rozważań spostrzeżenie: w samej istocie odpowiedzialności człowieka zawiera się jej społeczny charakter. Manifestuje się ona na zewnątrz w relacjach człowieka JA – TY i JA – MY, chociaż swój początek bierze w relacji do siebie samego<sup>6</sup>.

Ta ostatnia uwaga podsuwa kolejne pytanie: Jaka jest podstawa „obarczenia” człowieka odpowiedzialnością? Najkrótszej odpowiedzi udzielił A. de Saint-Exupéry: „Być człowiekiem – to

---

<sup>6</sup> M. Buber nazywa odpowiedzialność pępowiną łączącą człowieka ze światem, zaś D. Bonhoeffer mówi wręcz o byciu w miejsce drugiego (por. G. Picht, *Pojęcie odpowiedzialności*, w: tegoż autora, *Odwaga utopii*, Warszawa 1981).

znaczy być odpowiedzialnym<sup>7</sup>. Wynika z niej, iż stanowi ona ontologiczną cechę człowieczeństwa. E. Levinas powie: „Odpowiedzialność jest tym, co ciąży jedynie na mnie i czego jako człowiek nie mogę odrzucić”. I doda: „Odpowiedzialność jest najwyższą godnością człowieka”<sup>8</sup>. Źródłem odpowiedzialności jest osobowa godność człowieka. Jako podmiot czynu podejmuje go, rozeznając dobro i zło, powodowany wolą. Człowiek, przeżywając swój czyn, przeżywa fakt bycia jego sprawcą<sup>9</sup>. Przez czyn staje się on dobry lub zły, bo u podstaw jego działania leży zawsze jakaś wartość czynu. Odpowiedzialność można więc definiować jako zdolność odpowiadania aktem woli na rozpoznaną wartość.

To dopowiedzenie ma wręcz kapitalne znaczenie dla rozważań o człowieku, które podjąć musi również pedagog. Uświadczenia bowiem dwa fakty równocześnie: po pierwsze – respektowanie godności wychowanka wymaga, by umożliwić mu odkrycie i rozwinięcie jego odpowiedzialności. Jest to bowiem jeden z najważniejszych aspektów odkrywania przez człowieka własnej tożsamości, a wychowanie do jej odkrycia ma prowadzić. W procesie wychowania wychowanek winien odkryć, iż „ciężar” odpowiedzialności nie jest „brzemieniem” narzuconym, które w miarę możliwości trzeba z siebie zrzucić (co bywa rozumiane jako urzeczywistnienie wolności<sup>10</sup>), lecz wagą, miarą własnej godności i wolności zarazem. Po drugie – respektowanie godności wychowawcy jako człowieka zakłada jego odpowiedzialność, zarówno obiektywną jak i subiektywnie uświadamianą i przeżywaną, za podejmowanie trudu prowadzenia wychowanka ku osiągnięciu przezeń dojrzałej odpowiedzialności.

W tym miejscu należy wyraźnie dopowiedzieć, iż taka koncepcja odpowiedzialności odsyła do pojmowania człowieka jako osoby, a więc istoty obdarzonej rozumem pozwalającym rozeznawać między dobrem i złem oraz wolą, która ma „moc”

---

<sup>7</sup> Cyt. za: *Odpowiedzialność jako wartość i problem edukacyjny*, red. A.M. de Tchórzewski, Bydgoszcz 1998.

<sup>8</sup> Cyt. za: W. Wołoszyn, *Istota odpowiedzialności*, w: *Odpowiedzialność jako wartość i problem edukacyjny*, dz. cyt.

<sup>9</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Lublin 2000.

<sup>10</sup> Por. J. Galarowicz, *Powołani do odpowiedzialności*, Kraków 1993.

nadawania kierunku czynowi, istoty zdolnej do dokonywania świadomych wyborów i podejmowania decyzji<sup>11</sup>.

Tę część rozważań, która poświęcona jest ukazaniu człowieka jako podmiotu odpowiedzialności, należy dopełnić wprowadzeniem kategorii odpowiedzialności indywidualnej. Można ją rozumieć jako odpowiedzialność pojedynczego ja, zarówno tę obiektywnie na nim ciążyącą, jak tę przeżywaną, a także tę przypisywaną.

### *Wspólnota jako podmiot odpowiedzialności*

Nie zawsze jednak podmiotem odpowiedzialności jest pojedynczy człowiek. Mówimy przecież o odpowiedzialności parlamentu za stan prawa w państwie, rządu za rozwój kraju, rodziny za wychowanie młodego pokolenia, policji za bezpieczeństwo obywateli itp. Potoczne zwyczaje językowe odnoszące odpowiedzialność do nie jednostkowego podmiotu prowokują pytania i wątpliwości. Podstawowa wątpliwość rodzi się stąd, że wspólnota, wszystko jedno czy naturalna (jak rodzina, naród), czy „kontraktowa” (jak np. szkoła, partia, samorząd, instytucje), nie jest kimś w takim znaczeniu, jak człowiek. Trudno byłoby jej przypisać takie cechy, jak osobowy byt, rozumność, świadomość, wolna wola, wyobraźnia, które są źródłem i uzasadnieniem odpowiedzialności. Kto więc jest odpowiedzialny za decyzje i czyny sygnowane przez daną wspólnotę? Czy istnieje odpowiedzialność zbiorowa? To ostatnie pytanie stanowi przedmiot sporów teoretycznych, a praktyczne rozstrzygnięcie owego dylematu wiąże się z poważnymi konsekwencjami moralnymi. Doświadczamy ich, gdy podejmujemy próby egzekwowania tak rozumianej odpowiedzialności. Ich skutki to na przykład obciążanie winą całych narodów za przestępstwa czy zbrodnie dokonane w ich imieniu lub tylko pod ich szyldem przez niektórych przedstawicieli tych narodów. Gdy parlament uchwali przepis prawa godzący w jakieś

---

<sup>11</sup> O związkach wolności z odpowiedzialnością piszą liczni autorzy, również już cytowani. Interesujący przegląd stanowisk znaleźć można w pracy M. Nowickiej-Kozioł, *Odpowiedzialność w świetle alternatyw współczesnego humanizmu*, Warszawa 1993.

dobro moralne, kto naprawdę jest odpowiedzialny? Przecież nie pozostajemy przy stwierdzeniu „odpowiedzialny jest parlament”. Chcemy wiedzieć, kto był inicjatorem takiego przepisu, kto go promował i wreszcie kto za nim głosował. Wracamy więc do szukania odpowiedzialności każdego z osobna, a więc odpowiedzialności indywidualnej. Z drugiej jednak strony wiemy, że nikt z osobna nie ponosi pełnej odpowiedzialności za konkretne rozstrzygnięcie. Wszyscy ponoszą ją wspólnie. Mamy więc do czynienia z fenomenem, którego istotę najlepiej wyraża pojęcie współodpowiedzialności.

### *Czy odpowiedzialność jest stopniowalna?*

Ta ostatnia konstatacja daje dobrą podstawę, by w rozważaniach nad istotą odpowiedzialności (a także nad zakresem znaczeniowym pojęcia *odpowiedzialności społecznej*) przejść do kolejnego pytania. Dotyczy ono możliwości stopniowania odpowiedzialności<sup>12</sup>.

A zatem, czy istnieje większa lub mniejsza odpowiedzialność? Jeżeli odpowiedzialność jest swoistym „rewersem” rozumności, siły woli i umiejętności dokonywania trafnych wyborów oraz wprowadzania ich w czyn, to można powiedzieć, że stopień tych dyspozycji określa stopień odpowiedzialności. Jak się wydaje, takiej współzależności nikt nie podważa. Można zatem mówić o warunkach, w których pojawia się i wzrasta odpowiedzialność. Są to: zdolność rozeznawania dobra i zła, prawdy i fałszu, ukierunkowanie woli na realizację wartości rozpoznanych jako pozytyw, wolność wyboru i działania. Nie zawsze jednak takie warunki istnieją lub występują w niedostatecznym stopniu. Przyczyny takiego stanu rzeczy są rozmaite, a dla naszych rozważań pożyteczne będzie skupienie uwagi na trzech z nich.

---

<sup>12</sup> Por. M. Nowicka-Kozioł, dz. cyt.

*Osobowe uwarunkowania stopnia odpowiedzialności.  
Wychowanie do odpowiedzialności*

Zacząć wypada od najistotniejszej przyczyny – rozumność, wola i wolność są człowiekowi dane jako zadanie, jako potencjalność, która domaga się osiągnięcia pełni w procesie rozwoju. I tutaj znowu rozpoznajemy zadanie wychowawcy, jego odpowiedzialność za stworzenie warunków, w których dziecko dojrzewać będzie do własnego człowieczeństwa. Te warunki określają szczegółowe cele wychowania, a także praktyczne metody ich urzeczywistniania. Przyjmując jako punkt wyjścia personalistyczną koncepcję człowieka, owe cele można ująć jako: poznanie siebie, swego miejsca w świecie, relacji do Boga i innych ludzi, swego powołania i sposobów jego realizacji, nauczenie się miłości i przyswojenie pozostałych cnót, a wśród nich szczególnie roztropności, nazywanej przez św. Augustyna miłością, która wybiera z przenikliwością, ukształtowanie sumienia, osiągnięcie umiejętności przewidywania skutków podejmowanych działań lub ich zaniechania, zdobycie umiejętności przewyższania własnych ograniczeń i słabości, zdobycie zdolności samoopanowania. Odnosząc personalistyczną koncepcję wychowania do istoty odpowiedzialności, można łatwo dostrzec, iż owa koncepcja stwarza warunki wychowania do i przez odpowiedzialność.

Personalizm nie jest jednak jedyną koncepcją antropologiczną, wyznaczającą cele i zadania wychowania<sup>13</sup>. Nie jest nawet koncepcją powszechnie obecną w teorii pedagogicznej. Znacznie częściej spotykamy się z odwoływaniem się do materializmu kolektywnego lub liberalnego, determinizmu biologicznego lub społecznego, a przede wszystkim do postmodernizmu. Warto więc zadać sobie pytanie, jakie skutki dla ukształtowania odpowiedzialności powoduje podporządkowanie teorii pedagogicznej negacji lub absolutyzacji wolności przy równoczesnym relatywizmie aksjologicznym. Nierespektowanie podmiotowej wolności wychowanka w teorii i praktyce wychowawczej wyprowadzonej z koncepcji kolektywistycznych zostało poddane tak gruntownej krytyce, że nie ma potrzeby raz jeszcze zatrzymywać

---

<sup>13</sup> Szerokie omówienie koncepcji wychowania znajdzie Czytelnik w: A. Szołtysek, *Filozofia wychowania*, Toruń 1998.

się przy tej kwestii. Należy natomiast rozważyć, jak w relacji do odpowiedzialności mają się koncepcje wycofania się wychowawcy z roli przewodnika, który zna cel oraz drogę do niego i czuje się zobowiązany, by ją dziecku ukazać i pomóc poznać jej walory, na rzecz towarzysza podróży w kierunku, który wychowawcy i wychowankowi jest w równym stopniu znany (lub nieznan), który się objawia doraźnie, wskazywany przez szanse ciekawych doznań. Jakie są skutki przyjmowania za pewnik, że dziecko i dorosły wyposażeni są w takie same kompetencje dokonywania wyborów? Jak w świetle zadania kształtowania odpowiedzialności wychowanka weryfikuje się prawdziwość naturalizmu pedagogicznego, zakładającego za J.J. Rousseau wpisanie w ludzką naturę potencji rozwojowych, które same z siebie osiągają pełnię?

Przed pedagogami staje zatem jako problem wolne od ideologicznych ograniczeń rozważenie takich kategorii, jak: posłuszeństwo (jasno odróżniane od uległości), zdyscyplinowanie (nie mylone ze ślepych podporządkowaniem) i prawomocności ich obecności w teorii i praktyce pedagogicznej, respektujących podmiotową godność i wolność wychowanka.

Wychowanie do odpowiedzialności i przez odpowiedzialność, a więc wspomaganie osiągania przez wychowanka pełni swej osobowej podmiotowości, uzależnione jest nie tylko od wolnej decyzji wychowawcy, ale od społecznego kontekstu wypełniania swych obowiązków. W tym kontekście niezbędne wydaje się pytanie o odpowiedzialność za lansowanie teorii pedagogicznych na prawach obowiązującej mody, chociaż żadna weryfikacja nie uprawnia do nadawania im wyższego statusu niż hipotezy. W Leksykonie *Pedagogika*<sup>14</sup> zamieszczone jest hasło *odpowiedzialność pedagogiczna*. Wyjaśnione jest ono następująco:

- „1. podstawowa kategoria (podkr. moje) pedagogiczna określająca poziom etycznego postępowania pedagoga, stanowiącego rezultat kierowania przez niego własnym działaniem w stosunku do wychowanków.
2. relacja między pedagogiem a efektem jego oddziaływań umożliwiająca ocenę jego pracy. Odpowiedzialność peda-

---

<sup>14</sup> *Pedagogika*, Leksykon PWN, red. B. Milerski, B. Śliwowski, Warszawa 2000.



gogiczna jest wynikiem dojrzałości moralnej, życzliwości wobec innych ludzi, chęci odniesienia sukcesu zawodowego, prestiżowego czy finansowego, wymagań stawianych przez prawo”.

Definiowana w ten sposób odpowiedzialność pedagogiczna zmusza do postawienia następnego pytania: Czy koncepcje wychowania powstałe pod wpływem tak dzisiaj popularnych trendów filozoficznych uprawniają do wyodrębniania omawianej kategorii? Należy też pytać, czy jest miejsce dla odpowiedzialności pośród celów wychowania (w ogóle można pytać, czy kategoria celów jest właściwa). Dla porządku dodam, że w cytowanym leksykonie hasło „cele wychowania” jest definiowane, a wśród nich wymienia się „poczucie odpowiedzialności”.

Jeżeli jednak założyć, że stwarzanie warunków do kształtowania się dojrzałego człowieczeństwa młodego pokolenia i tym samym zdolności do przyjęcia i urzeczywistnienia przez nie odpowiedzialności jest celem wychowania a zarazem przedmiotem odpowiedzialności wychowawców, to należy poświęcić uwagę nie tylko teorii, ale również praktyce wychowawczej. Współcześnie uczestniczą w niej nie tylko tradycyjne środowiska – rodzina, Kościół, szkoła, ale coraz większą rolę odgrywają mass media, kreując hierarchię wartości, wzory zachowania, autorytety i cele życiowe odpowiadające filozofii życia: „bardziej mieć niż być”, wolności „od” – obowiązku, powinności, wewnętrznej dyscypliny i odpowiedzialności właśnie, łudzącej iluzją raję wiecznej zabawy. Siła oddziaływania, a nawet lepiej powiedzieć – presja mass mediów jest ogromna i wywiera wpływ nie tylko na młode pokolenie, ale także na owe tradycyjne środowiska wychowawcze, promując określone relacje dziecko-dorosły, zasadę wychowania bezstresowego, rezygnacji z wymagań i roli wychowawcy jako przewodnika dziecka w świecie wartości. Tendencje te są obecne w zachowaniach rodziców, chcących uchodzić za nowoczesnych, nadążających za postępem. Takie oczekiwania formułowane są wobec przedszkoli, szkoły i innych placówek edukacyjnych. Według tych zasad w wielu państwach kształtuje się oficjalną politykę, realizowaną poprzez instytucję rzecznika praw dziecka, który zamiast strzec małych przed wyrządzanym im tak powszechnie złem, „ochrania” ich przed pożytecznymi i odpowiedzialnymi wychowawczo poczynaniami rodziców czy

nauczycieli, niszcząc przy okazji niezbędne więzi uczuciowe między wychowankami a wychowawcami, a samo wychowanie zamieniając w swoistą technologię regulowaną przepisami tzw. prawa pozytywnego, co ociera się już o praktyki totalitarne „upaństwowienia” tegoż wychowania i samych dzieci.

W tej sytuacji stajemy przed zagadnieniem pierwszorzędnej wagi – odpowiedzialności za zewnętrzne warunki procesu wychowania, wśród których wymienić trzeba zapewnienie ładu aksjologicznego, regulującego życie społeczne i respektowanego przez instytucje publiczne. Inaczej mówiąc, jest to odpowiedzialność za umożliwienie rodzinie i szkole wypełnienia obowiązków wychowawczych w warunkach wolnych od ideologicznego nacisku.

W ten sposób można analizować pierwszy z warunków stopnia odpowiedzialności. Osiągnięcie koniecznego poziomu rozumności, woli i umiejętności dokonywania wyborów oraz ich realizacji. Jak widać, mieści on w sobie jako niezbędny element wszystko to, co kierkuje, a nawet determinuje pracę wychowawcy nad osiągnięciem dojrzałości przez wychowanka.

### *Uwarunkowania zewnętrzne a stopień odpowiedzialności*

Wiadomo jednak, że zdolność do podjęcia odpowiedzialności nie zależy tylko od wychowania. Może być ona ograniczona przez przyczyny obiektywne, pozostające na zewnątrz działającego podmiotu. Jedną z nich może być stan zdrowia fizycznego i psychicznego człowieka. To zagadnienie nie będzie jednak przedmiotem dalszych rozważań. Chciałabym natomiast zająć się drugim z zewnętrznych czynników, wpływających na stopień odpowiedzialności człowieka za swe czyny bądź zaniechanie. Tym czynnikiem jest ograniczenie możliwości rozpoznania sytuacji i okoliczności mających wpływ na decyzję, a także ograniczenie wolności podejmowania i realizowania decyzji. Z perspektywy moralnej problem nie poddaje się łatwym rozstrzygnięciom. Co może bowiem oznaczać ograniczenie możliwości rozpoznania sytuacji i okoliczności? Może to być na przykład zablokowanie koniecznych informacji, co uniemożliwi owo roz-

poznanie, może to być zwykłe kłamstwo czy oszustwo, a może być to również manipulowanie potrzebami i emocjami człowieka, destrukcja jego systemu wartości i zagłuszanie sumienia. Pojawienie się wymienionych czynników stawia nas przed zagadnieniem, czy człowiek, który znalazł się w opisanych okolicznościach, jest w pełnym tego słowa znaczeniu podmiotem czynu i sprawcą jego skutków. Pytamy więc o jego odpowiedzialność w sensie obiektywnym. Gdyby odpowiadać na to pytanie twierdząco (istnieje obiektywna odpowiedzialność), to pozostaje jeszcze odpowiedzieć, czy usprawiedliwiony będzie brak poczucia odpowiedzialności i oczekiwanie usprawiedliwienia. I wreszcie trzeba zapytać, czy w odniesieniu do każdego z wymienionych czynników można udzielić takiej samej odpowiedzi (czy taką samą moc stopniowania odpowiedzialności ma niedostępność informacji pozwalających rozumieć sens własnego działania, jak brak rozeznania wynikający z nieprawidłowo ukształtowanego systemu wartości, sztucznie wywołanych potrzeb czy emocji). Przed takimi dylematami byliśmy i jesteśmy stawiani. Znane powiedzenie mówi, by karać „rękę nie ślepy miecz”, ale jednak mamy wątpliwości, czy oprawcy w obozach zagłady, funkcjonariusze aparatu ucisku byli tylko „ślepy mieczem”. Czy satanista dokonujący rytualnego mordu ponosi odpowiedzialność, czy tylko jego guru? Czy gracz komputerowy, który przeszedł mocny trening okrucieństwa, zresztą nagradzanego, ponosi odpowiedzialność za swe agresywne zachowania? W jakim stopniu? Czy człowiek osiągający normalny poziom rozwoju psychicznego i intelektualnego może być ślepy mieczem?

Ze względu na główny cel naszych rozważań (dookreślenie znaczenia kategorii odpowiedzialności społecznej) już tutaj trzeba wyraźnie podkreślić niepodważalność obiektywnej odpowiedzialności owej „ręki”, czyli osób i instytucji utrudniających czy uniemożliwiających odpowiedzialne działanie przez zakłócanie warunków rozeznania sytuacji.

Jeszcze inaczej przedstawia się problem ograniczania wolności podejmowania decyzji lub ich realizacji. To ograniczenie może mieć charakter przymusu (nakaz lub zakaz obwarowany sankcją prawną), nacisku psychicznego z wykorzystaniem sankcji społecznych, fizycznego ograniczenia wolności, tworzenia systemu zachęt itp. I znowu musimy powiedzieć, że zaistnienie

warunków ograniczających swobodę podejmowania decyzji i ich realizacji nie oznacza automatycznie zmniejszenia stopnia odpowiedzialności, ani tym bardziej jej całkowitego zniesienia. Dotykamy tu bowiem bardzo istotnego rozróżnienia wolności wewnętrznej i zewnętrznej. Wolność wewnętrzną można zachować w każdych warunkach, a zależy to tylko od podmiotu, od jego wierności sobie i wyznawanym wartościom, zależy od cnoty męstwa, która pozwala zdobyć się na heroizm bycia wolnym w warunkach zewnętrznego zniewolenia. Współczesnych wychowawców należy pytać, czy osiągnięcie przez wychowanków takiego stopnia wolności i odpowiedzialności uważają za słuszny cel wychowania.

Niezależnie od rozstrzygnięcia, w jakim stopniu człowiek jest odpowiedzialny za swe czyny podejmowane w warunkach zewnętrznego zniewolenia, poza dyskusją pozostaje odpowiedzialność tych, którzy zniewalają (posługując się wcześniejszą metaforą – owej „ręki” działającej z własnej woli). Raz jeszcze spotykamy się z takim aspektem odpowiedzialności, który pozwala określić ją przymiotnikiem „społeczna”.

### *Stopień odpowiedzialności a samowychowanie*

Pozostaje do omówienia trzeci aspekt warunków stopniowania odpowiedzialności. Jak pamiętamy, zaliczamy do nich rozumność, świadomość, siłę woli, zdolność dokonywania wyborów ze względu na uwewnętrzniony system i hierarchię wartości oraz możliwość ich urzeczywistnienia. Warunki te mogą być nieosiągnięte nie tylko na skutek nieprawidłowego wychowania czy zewnętrznej opresji, ale także osobistych zaniedbań. Zaniedbania te, swoiste zakopywanie talentów na skutek rozmaitych słabości, mogą powodować, że człowiek nie potrafi prawidłowo rozeznąć swoich obowiązków, miejsca w świecie, możliwości i potrzeb. Nie zna, nie rozumie ani siebie, ani innych, ani otaczającego świata, nie umie przewidzieć skutków własnych działań lub bezczynności, brakuje mu wyobraźni. Jeżeli nawet potrafi rozeznąć sytuację, to presja rozmaitych „chceń”, bezbronność woli wobec pokus nie pozwala iść za rozpoznaniem rozumu. Mechanizmy obronne, takie jak racjonalizacja, wypieranie, pro-

jękacja zaciemnia obraz i utrudnia podjęcie właściwej decyzji, a nawet gdyby została podjęta, to nie pozwoli konsekwentnie jej wprowadzić w życie. Obiektywnie taki człowiek jest więc niezdolny do podjęcia odpowiedzialności. Czy jednak nie jest odpowiedzialny?

Zarysowane tu dylematy odkrywane przy analizie jednej z cech odpowiedzialności, jaką jest jej stopniowalność, prowadzi nas konsekwentnie do postawienia następnego pytania: Za co jest się odpowiedzialnym? Jest to więc pytanie o przedmiot odpowiedzialności.

### *Przedmiot odpowiedzialności*

W cytowanej na początku tego artykułu definicji zawarta jest zwięzła odpowiedź na to pytanie: za czyny i ich konsekwencje. Nie negując w niczym poprawności tej odpowiedzi, nie można jednak na niej poprzestać. Praktyka językowa podpowiada inne jeszcze konteksty. Mówimy o odpowiedzialności za siebie, za drugiego człowieka, za wspólnotę, za pomyślność, zdrowie, pokój, miłość, środowisko naturalne etc. Listę można by wydłużać w nieskończoność. Pojawia się więc potrzeba kategoryzacji. Nie roszcząc pretensji do zbudowania całościowego modelu, chciałabym na użytek tego tekstu zaproponować uporządkowanie oparte na wyodrębnieniu trzech najogólniejszych kategorii ujmujących kategorie odpowiedzi o przedmiot odpowiedzialności: za JA, za TY, za MY.

Odpowiedzialność za JA dotyczy tego kim jest podmiot odpowiedzialności i kim staje się, co i dlaczego czyni lub od czego i z jakiego powodu powstrzymuje się (na jakie wartości odpowiada swym czynem bądź niepodejmowaniem go), w jaki sposób traktuje dobra (materialne i duchowe), będące jego własnością lub powierzone jego pieczy.

Odpowiedzialność za TY odnosi się do tego: kim TY jest ze względu na relacje z podmiotem odpowiedzialności i kim może się stać, do wzajemnych relacji, do warunków podejmowania i realizacji wyborów. Jak się wydaje, odpowiedzialność za TY nigdy nie jest jednokierunkowa, lecz zwrotna, tzn. że w tym układzie każdy jest (choć niekoniecznie w tym samym stopniu)

zarazem podmiotem odpowiedzialności, jak i owym TY. Wynika to z obowiązywania miłości w relacjach między ludźmi<sup>15</sup>.

Odpowiedzialność za MY obejmuje: cele wspólnoty i ich realizację (co ściśle wiąże się z przyjęciem i urzeczywistnieniem określonego systemu i hierarchii wartości), dobro każdego z jej członków, trwałość i spójność wspólnoty, jej strukturę i organizację, dobro wspólne. Wyliczenie (nie pretendujące zresztą do kompletności) w przypadku tej kategorii nie wystarczy. Konieczne wydaje się poczynienie kilku uwag. Choć są one oczywiste, to jednak ich przypomnienie dla tych rozważań będzie pożyteczne. Tak więc najpierw wypada podkreślić, że to MY bywa bardzo istotnie różne, a to z kolei w znaczący sposób może wpływać na ważny wymiar odpowiedzialności, który bywa nazywany jej zasięgiem. W tej kwestii pojawiają się dwa biegunowo odmienne stanowiska. Kwintesencją jednego z nich będzie rodzaj maksymy F. Dostojewskiego pojawiającej się w *Braciach Karamazow*: „Wszyscy jesteśmy winni za wszystko i wszystkich przed wszystkimi, a ja najbardziej”. Jest to wyraz radykalnego maksymalizmu, który, choć na pierwszy rzut oka wydaje się być niezwykle szlachetny, może mieć groźne i dalekosiężne skutki, aż po usprawiedliwianie totalitaryzmu włącznie. Stanowisko przeciwne zakłada, że konkretne JA jest tylko trybem, elementem całości, na którą nie ma wpływu, więc nie ponosi za nią żadnej odpowiedzialności. Taki minimalizm bywa wygodny, rozgrzesza bowiem beczyność, obojętność, egoizm, a także omijanie obowiązujących we wspólnocie zasad współdziałania i współ-

---

<sup>15</sup> Nierozzerwalny związek między miłością i odpowiedzialnością przedstawiony został przez K. Wojtyłę w pracy pt. *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, wskazując na odpowiedzialność „za tę osobę, którą wciąga się w najściślejszą wspólnotę bycia i działania, którą się czyni poniekąd swoją własnością, korzystając z jej oddania”. Nieco dalej Autor mówi w tym kontekście o odpowiedzialności za własną miłość, „czy jest tak dojrzała, tak gruntowna, że w jej granicach to ogromne zaufanie drugiej osoby, zrodzona z jej miłości nadzieja, że oddając siebie, nie traci się swej «duszy», ale wręcz przeciwnie, odnajduje się tym większą pełnię istnienia”, a jeszcze dalej Autor udowadnia, że smak miłości wiąże się z poczuciem odpowiedzialności, a troska o prawdziwe dobro jest swoistym znakiem rozszerzenia własnego „ja”, własnej egzystencji o to drugie „ja”. Jak wiemy, K. Wojtyła pisał o miłości kobiety i mężczyzny, ale – jak się wydaje – te konstatacje mają znacznie szerszy zasięg. Można je odnieść do odpowiedzialności za dziecko, za wychowanka, za przyjaciela, podwładnego, za każdego, ponieważ jest bliźnim.

życia. Wiąże się ściśle z brakiem więzi ze wspólnotą i z roszczeniową postawą wobec niej. Od niej JA całkowicie zależy, od niej wszystko się należy. Ona też odpowiada za całość i wszystkie elementy struktury, czyli też za każde JA. Jak łatwo zauważyć, te dwie skrajności, jeśli zaistnieją w warunkach życia społecznego, będą ciążyły ku sobie, powodując degradację zarówno wspólnoty, jak i istoty człowieczeństwa każdego z jej członków.

Pojawia się więc problem prawidłowego rozeznania zasięgu własnej odpowiedzialności za wspólnotę. Zasięg ten warunkowany jest najpierw typem wspólnoty. Inny będzie w przypadku rodziny, inny, gdy wspólnotą jest naród, a jeszcze inny za Kościół czy za ludzkość. Decyduje o nim wielkość wspólnoty, co z kolei wiąże się z możliwością „ogarnięcia” jej poznaniem, wyobraźnią, stopniem identyfikacji, z charakterem kontaktów między członkami wspólnoty (częstotliwość, intensywność, bezpośredniość lub pośredniość) z typem więzi i wreszcie z realnymi możliwościami wpływu.

Zasięg odpowiedzialności określony jest również rolą, jaką człowiek pełni w danej wspólnocie, jak i oczywiście przez stadium jego rozwoju. Inny jest zasięg odpowiedzialności za rodzinę dziecka, inny ojca, inny matki. Inny jest zasięg odpowiedzialności przywódcy państwa, inny jego obywatela, inny dyrektora szkoły, a inny ucznia itd.

Pozostaje jeszcze problem korelacji między zasięgiem odpowiedzialności a jej stopniem. Odpowiedź wydaje się zupełnie oczywista – mamy do czynienia z relacją proporcjonalności. Istotnie wyższy jest zasięg i stopień odpowiedzialności przywódcy niż szeregowego członka wspólnoty, dorosłego niż dziecka, ale czy istotnie większa jest odpowiedzialność np. prezydenta państwa za państwo niż ojca rodziny za rodzinę? Niełatwo to rozstrzygnąć.

### *Instancja nakładająca odpowiedzialność i „trybunał” egzekucyjny<sup>16</sup>*

W definiowaniu pojęcia „odpowiedzialność” stają przed nami kolejne pytania: Wobec kogo lub czego i przed kim jest się

---

<sup>16</sup> Problem ten został wnikliwie przeanalizowany przez J. Filka, dz. cyt.

odpowiedzialnym? W przypadku pierwszego pytania (wobec kogo) mamy na myśli źródło wartości (zarówno obiektywnie istniejące, jak i subiektywnie akceptowane) rodzącej powinność odpowiedzi. Mówimy więc o odpowiedzialności: wobec Boga, wobec siebie, bliźniego, rodziny, narodu, przodków, historii, ludzkości itp. W drugim pytaniu idzie o to, kto powołany jest (w sensie obiektywnym i subiektywnym) do rozliczenia człowieka z tego, jak sprostał swojej odpowiedzialności i wymierzenia mu sprawiedliwości, i kto to realnie czyni. Odpowiadając na to pytanie, można wskazać konkretne podmioty wymierzania sprawiedliwości (Bóg, rodzice, wychowawcy, przełożeni, opinia publiczna, wyspecjalizowane instytucje), a w ślad za tym wyodrębnić zasadnicze rodzaje odpowiedzialności: moralną i prawną oraz doczesną i wieczną. Doświadczenie uczy, że owe rodzaje odpowiedzialności stawiają człowieka wielokrotnie w sytuacji konfliktu i konieczności zhierarchizowania rodzajów odpowiedzialności i prawomocności trybunałów. Ta hierarchizacja również jest przedmiotem odpowiedzialności, zarówno rozliczanego, jak ustanawiającego prawne ramy tej hierarchii. Jeśli człowiek przyjmuje, że najważniejszym jego sędzią jest Bóg, a odpowiedzialność wieczna przewyższa doczesną, to odpowiedzialność moralną postawi przed prawną i w imię tego wyboru będzie gotów ponieść ofiarę, ale również działać na rzecz ustanowienia takiego porządku we wspólnotach, w których żyje.

### Co to jest odpowiedzialność społeczna?

Dokonana analiza pojęcia „odpowiedzialność” miała doprowadzić nas do sprecyzowania pola semantycznego kategorii „odpowiedzialność społeczna”, a dokładniej – ustalić, jakie doprecyzowanie wnosi w to pole przymiotnik „społeczny”. Jak zaznaczyłam już na początku artykułu, zadanie jest skomplikowane i każda próba odpowiedzi na postawione pytanie może budzić wątpliwości, a przynajmniej poczucie niedosytu. Niemniej sensowność pytania nakazuje podejmowanie poszukiwania możliwie najpełniejszej odpowiedzi. W poszukiwaniu tym zamierzam podążać tropem wyznaczonym przez analizowanie pojęcia odpowiedzialność.



### *Podmiot odpowiedzialności a pojęcie odpowiedzialności społecznej*

Rozważania rozpoczniemy od rozstrzygnięcia, czy „społeczność” odpowiedzialności można identyfikować z jej podmiotem. W tej kwestii intuicja podpowiada, że czynnikiem wprowadzającym wyraźną różnicę będzie to, czy podmiotem jest indywidualne ja, czy też ja włączone w jakąś wspólnotę. Dzielenie odpowiedzialności z kimś, współodpowiedzialność z samej swej istoty ma charakter społeczny i fakt ten zapewne nie wymaga dodatkowego argumentowania.

Trudniej rozstrzygnąć, czy opozycja odpowiedzialność indywidualna/wspólna jest równoznaczna z opozycją odpowiedzialność indywidualna/społeczna. Jak już podkreślałam wcześniej, człowiek – osoba jest bytem dynamicznym, człowieczeństwo i jego immanentne cechy nie tylko się ma, ale przede wszystkim zdobywa się je, rozwija i doskonali. Oznacza to, że równocześnie zdobywa się „kwalifikacje” bycia odpowiedzialnym, tak w sensie obiektywnym (co wyraża stwierdzenie „jest odpowiedzialny”), jak i subiektywnym (czuję się odpowiedzialnym). Ten proces wzrastania w człowieczeństwie, dorastania tym samym do odpowiedzialności bezwarunkowo wymaga kontekstu społecznego (JA staje się sobą tylko w spotkaniu z TY, tylko przez przynależność do jakiegoś MY). Jeśli tak, to pojedyncze JA jako podmiot odpowiedzialności również zawiera w sobie cechę „społeczności”. Tak więc przedstawiona opozycja nie jest „absolutna”. Bliższe prawdy będzie stwierdzenie, że odpowiedzialność wspólna w bardziej oczywisty sposób ma pierwiastek społeczny niż odpowiedzialność indywidualna.

### *Stopień odpowiedzialności a pojęcie odpowiedzialności społecznej*

Kolejnym krokiem w poszukiwaniu istotnych wyznaczników pojęcia odpowiedzialności społecznej będzie odpowiedź na pytanie, czy wiążą się one w jakiś sposób ze stopniowalnością odpowiedzialności. Sam fakt, że ktoś jest lub czuje się bardziej od innych odpowiedzialny czy też przypisywana mu jest odpo-

wiedzialność w wyższym stopniu, nie domaga się określenia przymiotnikiem „społeczny”. Gdy jednak rozpatrujemy przyczyny stopniowania odpowiedzialności, z łatwością odkrywamy ich społeczną naturę. Dotyczy to zarówno dojrzałości osobowej do bycia odpowiedzialnym, o czym już była mowa, jak też zewnętrznych warunków, determinujących bycie odpowiedzialnym, poczuwanie się do odpowiedzialności i egzekwowanie odpowiedzialności, jak również zaniedbań w zakresie samowychowania.

Jak z tego wynika, poszukiwanie istoty pojęcia „odpowiedzialność społeczna” w fakcie stopniowości odpowiedzialności tylko w ograniczonym zakresie przynosi pozytywne rezultaty.

#### *Przedmiot odpowiedzialności a pojęcie odpowiedzialności społecznej*

Idąc wyznaczonym tropem, wypada teraz zastanowić się, czy można wyodrębnić zakres znaczeniowy pojęcia „odpowiedzialność społeczna” ze względu na to, co jest jej przedmiotem. Wskazanie pozytywnego związku między tymi dwiema kategoriami nie budzi żadnej wątpliwości, chociaż jego dookreślenie może być dyskusyjne.

O ile określenie odpowiedzialności za MY przymiotnikiem „społeczna” jest poza dyskusją bez względu na to, czy będzie to odpowiedzialność indywidualna czy też wspólna, czy będzie większa lub mniejsza, to w przypadku innych kategorii przedmiotów odpowiedzialności związek ten nie rysuje się jako tak oczywisty. Społeczna jest odpowiedzialność za każdy element wchodzący w strukturę MY i każdego MY. Wynika to z dwu zasadniczych przesłanek. Pierwszą z nich jest fakt, iż samo istnienie MY, jego dorobek, jego perspektywy rozwojowe są własnością, wartością ponadindywidualną, istotną obiektywnie dla każdego JA, należącego do tej wspólnoty. Po drugie stan wspólnoty jako całości, jak też jej poszczególnych składników oraz dobro członków zależy od działań (lub zaniechań) zarówno wspólnych, jak i indywidualnych.

Odpowiedzialność za TY wynikająca z interakcji w diadzie, w moim przekonaniu, w mikroskali powiela odpowiedzialność za

MY. Jej społeczna natura wynika: po pierwsze – ze zwrotnego charakteru odpowiedzialności w układzie JA – TY, po drugie – ze społecznego kontekstu tego układu i po trzecie – ze względu na społeczne skutki czynów kierowanych do TY.

Najmniej oczywiste wydaje się identyfikowanie odpowiedzialności za siebie treścią pojęcia „odpowiedzialność społeczna”. Nie oznacza to w żadnym przypadku, że istnieją podstawy do wyłączenia tego przedmiotu z jego zakresu znaczeniowego. To, kim JA (czyli podmiot odpowiedzialności) jest, kim się staje, jakie wyznaje wartości, czy prawidłowo odczytuje i realizuje swe życiowe powołanie, jak używa swej własności swymi skutkami wykracza zdecydowanie poza prywatność osoby. Społeczna natura człowieka determinuje społeczny charakter odpowiedzialności za siebie.

Gdy poszukujemy społecznego charakteru odpowiedzialności w naturze jej przedmiotu, warto zatrzymać się przy jeszcze jednym aspekcie tego zagadnienia. Wyraża się to w pytaniu, czy „społeczność” odpowiedzialności wiąże się z jej zasięgiem. Czy – sięgając do konkretnego przykładu – odpowiedzialności za wyżywienie rodziny przysługuje miano odpowiedzialności społecznej, czy można je przypisać dopiero odpowiedzialności za wyżywienie narodu, a może „tylko” mieszkańców jakiejś miejscowości? Jeśli przyjąć, jako kryterium rozstrzygające, kogo dotyczą skutki sprostania (lub niesprostania) odpowiedzialności za określony przedmiot, odpowiedź musi być przecząca. Bez względu na zasięg odpowiedzialności owe skutki zawsze mają społeczny wymiar. Zgoda, że ten wymiar może być bardziej bezpośredni, a przez to łatwiej zauważalny, gdy zasięg ten jest duży, ale istoty rzeczy to nie zmienia. Obiektywnie w każdej sytuacji w przywołanym przykładzie mamy do czynienia z odpowiedzialnością społeczną. Odrębną kwestią jest, czy podmiot odpowiedzialności w ten sposób zawsze będzie ją identyfikował, a także, czy tak będzie postrzegana i oceniana przez innych.

#### *Instancja nakładająca odpowiedzialność i „trybunał” egzekucyjny a pojęcie odpowiedzialności społecznej*

Pozostaje nam jeszcze do rozważenia, czy istnieje jakiś związek między treścią pojęcia odpowiedzialność społeczna

a tym, kto ją nakłada i kto egzekwuje. Bardzo trudno jednoznacznie rozstrzygnąć tę kwestię. Nakładają się tu i krzyżują rozmaite podziały i ich kryteria, co owocuje wyodrębnianiem bardzo rozmaitych typów odpowiedzialności (np. religijnej, metafizycznej, moralnej, karnej, cywilnej itd.)<sup>17</sup>.

Niewątpliwie potoczne rozumienie pojęcia „społeczny” podsuwa nam uznanie, iż odpowiedzialność wobec MY (gdy wspólnota jest instancją ją nakładającą) można określić tym przymiotnikiem. Rozstrzygnięcie to nie zamyka tego zagadnienia. Do zauważenia pozostają jeszcze dwie kwestie. Pierwsza z nich to sposób, w jaki odpowiedzialność ta przez wspólnotę została sformułowana – jako usankcjonowana normą moralną, zwyczajową czy religijną powinność, czy jako formalnie obowiązujący przepis. W pierwszym przypadku znaczenie pojęcia „odpowiedzialność społeczna” będzie nakładać się na inne jej rodzaje – moralną i religijną. W drugim przypadku mamy do czynienia z odpowiedzialnością prawną, która na ogół nie jest utożsamiana z odpowiedzialnością społeczną, chociaż jej geneza ma niewątpliwie taki właśnie charakter, a ponadto obie te formy ustanawiania odpowiedzialności współlistnieją. Kolejna kwestia to motywacja nałożenia odpowiedzialności na konkretny podmiot. Może ona wynikać z oczekiwań związanych z konkretną rolą społeczną lub z przynależnością do jakiegoś stanu, np. obywatela państwa, współrodaka, urzędnika, kapłana, lekarza, matki, ojca, członka określonej organizacji, ucznia, nauczyciela, kolegi itp. Odpowiedzialność nakładana na dany podmiot ma również źródło w przypisywanym mu znaczeniu lub miejscu w hierarchii społecznej, np. odpowiedzialność inteligenta, inteligencji, artysty, autorytetu w jakiejś dziedzinie, uczonego.

Podobnie (ale nie identycznie) rzecz się ma z odpowiedzialnością przed MY, a więc wówczas, gdy wspólnota staje się jej egzekutorem. I w tym przypadku mamy do czynienia z dwiema możliwościami – nieformalnym egzekwowaniem, opartym na przyjętych zwyczajach oraz z egzekwowaniem określonym przepisami prawa i w tym przypadku wykonywanym przez powołane do tego instytucje. Egzekwowanie wymagań zawsze

---

<sup>17</sup> Por. J. Galarowicz, *Powołani do odpowiedzialności*, dz. cyt., a także J. Filek, *Ontologizacja odpowiedzialności*, dz. cyt.

wiąże się z sankcjami (mogą to być nagrody i kary). Do sankcji społecznych (w ścisłym znaczeniu) o charakterze nagrody należą m.in.: uznanie, sława, zaufanie, nadanie wysokiej rangi w hierarchii grupy. Kary to z kolei: ośmieszenie, infamia, bojkot, odrzucenie, degradacja w hierarchii itp.

Kończąc ten fragment rozważań, koniecznie trzeba podkreślić, że te dwa sposoby nakładania i egzekwowania odpowiedzialności – formalny i nieformalny nie wykluczają się, a względem siebie mogą pozostawać w harmonii (społeczność akceptuje i uważa za sprawiedliwe zarówno same przepisy, jak i ich stosowanie) lub w konflikcie (przepisy prawne uważane są za niesprawiedliwe, opresyjne albo też niesłusznie liberalne, za niegodziwe, obrażające normy moralne lub/i niewłaściwie stosowane). W drugim przypadku pojawić się może problem obywatelskiego nieposłuszeństwa jako normy przyzwoitego zachowania, a w ślad za tym otwartego konfliktu między społecznością a instytucjami władzy. Zaistniały stan, jak też działania w takiej sytuacji są szczególnym i często dramatycznym przedmiotem odpowiedzialności społecznej zarówno indywidualnych, jak też zbiorowych podmiotów.

### *Co to jest odpowiedzialność społeczna – próba odpowiedzi*

Konkludując przeprowadzoną analizę, odpowiedzialność społeczną proponuję zdefiniować jako taki związek między sprawcą a jego czynem stanowiącym odpowiedź na jakąś wartość i/ lub jego skutkami, który ma następujące cechy:

- sprawcą jest podmiot zbiorowy,
- sprawcą jest podmiot indywidualny, ale czyn i/lub jego skutki odnoszą się do społecznego adresata,
- przedmiotem odpowiedzialności są: drugi człowiek, wspólnota, dobro wspólne. O odpowiedzialności społecznej można też mówić, gdy przedmiotem jej jest sprawca czynu lub jego dobra osobiste ze względu na społeczne skutki czynu,
- instancją nakładającą odpowiedzialność jest społeczność i jest ona artykułowana poprzez przyjęty system i hierarchię wartości, obowiązujące normy, zwyczaje, modele pełnienia ról i piastowania godności,

- egzekutorem jest społeczność dysponująca sankcjami w postaci nieformalnych nagród i kar.

### Teoretyczne i praktyczne implikacje odpowiedzialności społecznej dla wychowania

Przyjęcie operacyjnej definicji kluczowego pojęcia dla tych rozważań otwiera drogę do refleksji nad jego znaczeniem dla teorii i praktyki wychowania, co jest właściwym celem artykułu. Zagadnienie to chciałabym rozpatrywać w dwu perspektywach – odpowiedzialności za wychowanie jako odpowiedzialności społecznej i wychowania do odpowiedzialności społecznej.

#### *Odpowiedzialność za wychowanie jako przypadek odpowiedzialności społecznej*

Spółeczny wymiar odpowiedzialności za wychowanie w powszechnym mniemaniu stanowi swoisty aksjomat; niepodważalny, oczywisty i nie wymagający żadnego uzasadnienia. Znamy dobrze słynną sentencję: „Takie będą rzeczywospolite, jakie młodzieży chowanie”. Zatrzymajmy się przy niej na moment, jako że zawiera ona bardzo istotne dla naszych rozważań przesłanki. Wskazuje bowiem na charakter skutków jakości wychowania. Dotyczą one wspólnoty narodowej i politycznej. Tak więc równocześnie określony został zasięg odpowiedzialności. Obie te przesłanki nakazują traktować odpowiedzialność za wychowanie jako odpowiedzialność społeczną. Ta konstatacja nie wyczerpuje jednak interesującego nas zagadnienia. Podstawowe pytanie, jakie domaga się odpowiedzi, brzmi: Kto jest odpowiedzialny za wychowanie?

Proste z pozoru pytanie i łatwa odpowiedź. Sformułowana jest w cytowanej wcześniej definicji odpowiedzialności pedagogicznej<sup>18</sup>. Mowa w niej o pedagogu kierującym swym postępowaniem w stosunku do wychowanka. Jak z tego wynika, autorzy zacytowanej definicji uznają, iż podmiotem odpowiedzialności za wychowanie jest indywidualna osoba – pedagog świadomy swe-

---

<sup>18</sup> Por. przypis nr 14.

go działania i – jak czytamy w dalszej części owej definicji – posiadający określone kompetencje moralne i osobowościowe. Czy rzeczywiście jest to wystarczająca odpowiedź na postawione pytanie? Nie wydaje się. Spróbujmy najpierw zastanowić się, czy za wychowanie odpowiedzialność ponosi indywidualny podmiot. Nie można tego dylematu rozstrzygnąć jednoznacznie. Owszem, obowiązek wychowania, a zatem i odpowiedzialność, ciąży na indywidualnych osobach, ale żadna z nich nie jest wyłącznym wychowawcą i żadna z nich nie ma wyłącznego wpływu na sposób wykonywania tego obowiązku. Trzeba zatem stwierdzić, że odpowiedzialność za wychowanie jest wspólna i ponosi ją określone MY albo lepiej – ponoszą ją różne MY, działając zgodnie bądź rywalizując o wpływy. Nie wydaje się też właściwe utożsamianie podmiotu odpowiedzialności za wychowanie z pedagogami. Wychowawcami nawet częściej bywają nie-pedagodzy.

Dla czasów współczesnych charakterystyczna jest złożoność struktury podmiotów odpowiedzialnych za wychowanie i sieci relacji między nimi. Jak już wcześniej pisałam, do tradycyjnych środowisk wychowawczych, takich jak rodzina, Kościół, szkoła i inne placówki edukacyjne, dołączyły media, odgrywając w tym procesie coraz bardziej znaczącą rolę. Media stanowią obecnie zarówno autonomiczne środowisko wychowawcze, jak też wywierają wpływ na funkcjonowanie pozostałych środowisk. Odpowiedzialność kreatorów polityki programowej mediów jest więc ogromna. Fakt ten został dostrzeżony<sup>19</sup>, co zaowocowało różnymi skutkami. Powstała więc nowa subdyscyplina pedagogiki: pedagogika mass mediów, w zreformowanym programie szkolnym w Polsce istnieje ścieżka międzyprzedmiotowa – edukacja medialna, powstają różne organizacje społeczne, stawiające sobie za cel przeciwdziałanie negatywnym wpływom wychowawczym mass mediów, wreszcie ustanawiane są przepisy prawa, wyznaczające ramy oddziaływania środków masowego przekazu na młodych odbiorców.

Tempo rozwoju możliwości wymiany informacji stawia tradycyjne środowiska przed nie lada wyzwaniem. Jednym z nich jest

---

<sup>19</sup> Szczególną wagę do tego problemu przykładają Kościół, o czym świadczą liczne dokumenty Stolicy Apostolskiej, ustanowienie Międzynarodowego Dnia Środków Przekazu, jak też dorobek naukowy licznych kapłanów, prowadzących badania w tej dziedzinie.

zjawisko, które można by nazwać swoistym jarmarkiem autorytetów, często efemerycznych, których sława trwa tak długo, jak długo są lansowane i modne, ale których siłą jest zewnętrzna atrakcyjność i kuszące swymi nie zobowiązującymi do pokonywania własnych słabości poglądami. Wobec owych autorytetów, częściej nazywanych idolami, rodzice, nauczyciele, księża jawią się jako nudni, zacofani mentorzy, stawiający nieżyciowe wymagania. W dodatku na niekorzyść tradycyjnych wychowawców działa i to, że zawsze mniej kompetentnie radzą sobie z coraz to nowymi technikami wymiany informacji niż ich wychowankowie. Co więc robić? Ulegać nakazom mody, próbować przypodobać się wychowankom, łagodzić obowiązujące normy moralne i społeczne, nawet przyjąć styl i poglądy popularnych idoli? Wydaje się, że ten kierunek zaczyna być znaczący w praktyce wychowawczej. Coraz częściej mówi się o zmianie kierunku przekazu kulturowego między pokoleniami. Jakie efekty przyniesie ten trend w praktyce wychowania? Kto za te efekty jest odpowiedzialny? Są to pytania, których dzisiaj nie wolno unikać. Ich lekceważenie byłoby właśnie brakiem odpowiedzialności za wychowanie.

Odpowiedzialność za wychowanie we współczesnych społeczeństwach nie może być ograniczona jedynie do wychowawców. Jest ona udziałem również tych osób, instytucji i środowisk, które określają warunki działania wychowawców. Jak zostało to już wcześniej powiedziane, dotyczy to w szczególności sposób środowisk naukowych wywierających przemożny wpływ na nadawanie statusu obowiązujących, postępowych, nowoczesnych koncepcjom człowieka, stanowiącym fundament filozofii i teorii wychowania, a w ślad za tym – na organizację systemu edukacji, programy szkolne, kształcenie nauczycieli, pedagogizację rodziców i realizację zadań przez wychowawców. Im większy stopień instytucjonalizacji wychowania, tym większa jest odpowiedzialność tych, którzy przesądzają o kształcie tych instytucji, o ich celach i metodach działania. Mowa oczywiście o odpowiedzialności obiektywnie istniejącej.

Mówiąc o odpowiedzialności za wychowanie, nie sposób pominąć kreatorów polityki oświatowej i organów władzy decydujących o prawnych, materialnych i organizacyjnych warunkach wychowania, nie tylko w wyspecjalizowanych placówkach, ale



również w rodzinie, a także często wpływających na jego ideologiczny kontekst.

Pozostaje jedno jeszcze dopowiedzenie. To, co rozumie się przez skutki wychowania, a więc to, co jest objęte odpowiedzialnością zgodnie z cytowaną definicją<sup>20</sup>, nie musi być wywołane czynami wymienianych dotąd podmiotów. W procesie wychowania uczestniczy również sam wychowanek i w jakimś zakresie wpływa na jego efekty. Należy zatem do podmiotów odpowiedzialnych za efekty wychowania zaliczyć także wychowanka. Jak określić stopień tej odpowiedzialności? To właśnie jest pytanie do teoretyków zajmujących się problemem wolności w wychowaniu. Jeżeli uznaje się, że człowiek ma na każdym etapie takie same możliwości i prawa korzystania z wolności, to trzeba zarazem zgodzić się, że zawsze w takim samym (pełnym) stopniu odpowiada za swe czyny i ich skutki, a w tym za to, kim jest i kim się staje. Jeżeli zaś uznajemy, że wolność jest potencjalnością zadaną człowiekowi, której umiejętność urzeczywistniania podlega rozwijaniu i dojrzewaniu, to odpowiedzialność za samowychowanie należy traktować analogicznie. Ta uwaga doprowadziła nas do kolejnego pytania.

### *Odpowiedzialność za wychowanie, czyli za co?*

Wspominałam już na początku trzeciej części tego artykułu, że w powszechnej świadomości panuje niezmiennie przekonanie, że od wychowania zależy przyszłość wspólnoty narodowej i państwowej, co stanowi fundament odpowiedzialności za nie wobec i przed społeczeństwem. Wiele razy słyszało się, że zaniedbania w tej dziedzinie, z którymi kojarzymy takie zjawiska, jak nieprzystosowanie młodych ludzi, przestępczość, lekceważenie norm moralnych, a nawet ich negowanie obciążają winą rodziców i nauczycieli. Pojawiały się nawet pomysły pociągania rodziców do odpowiedzialności karnej za wykroczenia dzieci, a obciążenie ich obowiązkiem zadośćuczynienia za szkody nie podlega dyskusji.

---

<sup>20</sup> Chodzi o definicję odpowiedzialności pedagogicznej, zawartej w Leksykonie (por. przypis 14), gdzie ujmowana jest ona jako relacja między pedagogiem a efektami jego oddziaływań, umożliwiającą ocenę jego pracy.

Niezmiennosc tych przekonań jest o tyle interesujaca, że współistnieje ze zmiennością poglądów na temat wychowania. Uzasadnione więc wydaje się dzisiaj pytanie: Za co właściwie odpowiedzialny przed społeczeństwem jest wychowawca? Nie wchodząc w drobiazgową analizę pojęcia „wychowanie”, zatrzymajmy się nad znaczeniem rzeczowników określających jego istotę. W zbiorze tych określeń znajdziemy: kierowanie, kształtowanie, spotkanie, wspieranie, towarzyszenie. Każdy z nich odmiennie definiuje relacje między wychowawcą a wychowankiem, każdy wychowawcy przypisuje inny zakres wpływu i uprawnień. Nasuwa się więc pytanie, czy za to samo ponosi odpowiedzialność wychowawca, który kieruje, jak ten, który np. towarzyszy. Czy każdego można rozliczyć z odpowiedzialności za skutki jego czynów, czy może tego pierwszego za czyny i skutki, a drugiego tylko za czyny? Trzeba też pytać, czy na gruncie np. antypedagogiki w ogóle sensowne jest mówienie o odpowiedzialności za wychowanie. Te pytania powinny być podjęte przez teoretyków wychowania, by możliwe było budowanie pełnych i spójnych jego koncepcji.

### *Wychowanie do odpowiedzialności społecznej*

Pojęcie odpowiedzialności społecznej dla pedagogiki ma zasadnicze znaczenie ze względu na określanie tak podstawowych kategorii, jak cele, metody i środki wychowania. Gdy piszę „ma zasadnicze znaczenie”, nie chcę przez to powiedzieć, iż tak jest ono postrzegane przez teoretyków i praktyków wychowania. Pragnę raczej podkreślić, że problem ten istnieje obiektywnie, niezależnie od sposobu uprawiania pedagogiki, jej filozoficznych fundamentów. Można jedynie próbować go rozwiązywać lub nie docenić, nie zauważyć, zmarginalizować.

Skutki przyjętej opcji nieuchronnie powrócą do nas. Uczy o tym życiowe doświadczenie – nie mniej ważne źródło prawdy niż najbardziej nawet efektowne i błyskotliwe dociekania naukowe. Sprawę trzeba stawiać nawet jeszcze bardziej jednoznacznie – sposób, w jaki uwzględnia się osiągnięcie przez wychowanka dojrzałości do podjęcia odpowiedzialności społecznej, należy traktować jako kryterium weryfikujące teorię i praktykę

wychowania w aspekcie zgodności z prawdą i dobrem. Wynika to z niepodważalnej prawdy o społecznej naturze człowieka.

### *Odpowiedzialność społeczna jako cel wychowania*

Przed nami stoi pytanie, co to znaczy, że w wyniku oddziaływań wychowawczych człowiek posiada taką właściwość, którą nazywamy odpowiedzialnością społeczną. Wiele elementów tej odpowiedzi znajdziemy w teoriach socjalizacji, w rozważaniach o ideałach wychowawczych i w dobrze znanych teoriach wychowania. Częściowo zostały one już w tym artykule przypomniane. Dane te sprowadzić można do kilku wniosków:

- cel taki ma strukturę bardzo złożoną, obejmuje wszystkie sfery osobowości człowieka,
- osiągnięcie tego celu wymaga zdefiniowania celów częściowych i etapowych,
- szczególne znaczenie wśród tych celów ma osiągnięcie przez wychowanka takich cech, jak: zdolność do przewyższania egoizmu, do ponoszenia ofiar, do bezinteresowności, do miłości, interioryzacja systemu i hierarchii wartości stanowiących dobro wspólne danej społeczności, prawidłowe odczytanie swego powołania, określenie własnej tożsamości i identyfikacji, rozpoznanie własnych ról i umiejętność twórczego ich pełnienia, umiejętność rozpoznania dobra wspólnego wspólnoty, jego ochrony, przekazywania i wzbogacania,
- aby dobrze określić cele szczegółowe i etapowe, trzeba jasno odpowiedzieć na pytanie, za co wychowanek powinien czuć się odpowiedzialny. W tym kontekście pojawia się pytanie o odpowiedzialność za naród, ojczyznę i państwo. Istniejąca ambiwalencja stanowisk, niejednoznaczność i brak konsekwencji negatywnie wpływa na praktykę pedagogiczną. Szczególnej erozji doznaje dzisiaj budowanie poczucia tożsamości narodowej i patriotyzmu, czego najdobitniejszym świadectwem jest brak troski o znajomość dziejów ojczystych i kulturowego dorobku narodu. Z obowiązku tego poczuła się zwolniona rodzina, a szkoła po reformie nie potrafi udźwignąć tego zadania. Dodatkowo szkolne programy i podręczniki nie uwolniły się od ideologicznych fałszów i tzw. białych plam.

Daje tu znać o sobie ideologiczna tendencja utożsamiania go z ksenofobią i szowinizmem. Trzeba więc opowiedzieć się, czy odpowiedzialność za naród, ojczyznę i państwo ma nadal funkcjonować wśród celów wychowania, czy obecny status tego celu ma charakter swoistego reliktu odchodzącego w przeszłość. Będzie to zarazem odpowiedzialność, czy pozostajemy nadal w kręgu łacińskiej cywilizacji, czy budujemy przyszłość w obrębie nomadycznej koncepcji człowieka, „obywatela” globalnej wioski, bez konkretnego zakorzenienia. To pytanie staje przed teoretykami wychowania, wszystkimi wychowawcami, politykami i filozofami. Uchylić się go nie da, szczególnie w Polsce, gdzie odpowiedzialność społeczna najmocniej utożsamiana z urzeczywistnianiem patriotyzmu i obywatelskiej troski o państwo stanowiła bardzo ważną treść celów wychowania i dzisiaj stanowi istotny element duchowego dorobku narodu.

Od odpowiedzi na postawione pytania zależeć będzie rozstrzygnięcie kolejnego problemu.

### *Jak wychowywać do odpowiedzialności społecznej?*

Nie jest to właściwe miejsce na sformułowanie wyczerpującej analizy postawionego problemu. Chciałabym raczej zwrócić uwagę na to, co jest kontrowersyjne w rozważaniach o metodach i środkach wychowania. Mimo to zacznę od uwagi nie podlegającej dyskusji: wychowanie nie obędzie się bez osobistego przeżycia, bez doświadczenia urzeczywistniania wartości. Gdy mówimy o wychowaniu do odpowiedzialności społecznej, tym znaczącym przeżyciem, doświadczeniem będzie radzenie sobie z wymaganiami stawianymi przez otoczenie. Mogą one wynikać z pełnionych ról, (np. członka rodziny, kolegi, opiekuna, ucznia, sąsiada), a także z norm moralnych, społecznych, z przynależności do różnych wspólnot (np. do Kościoła, działających w nim ruchów, do organizacji itp.). Wymagania te w miarę rozwoju dziecka powinny wzrastać zarówno ilościowo, jak i jakościowo oraz rozszerzać się przez odniesienie do ludzi i grup oddalonych od jego bezpośredniego środowiska. Wymagania te, a więc na-

łożony obowiązek czynienia dobra na rzecz innych, nie mogą polegać na jakichś doraźnych działaniach podejmowanych dlatego, ponieważ przyjdzie na to akurat ochota, ponieważ może to wiązać się z jakąś korzyścią (popularność, przygoda, uleganie zbiorowej emocji), ale musi być zasadą codziennego życia, swoistej „uważności”, która pomaga dostrzec, gdzie i komu jestem potrzebny, co i jak w związku z tym należy robić – dyskretnie bez oczekiwania nagrody, oprócz radości czynienia dobrze.

I tutaj dla współczesnego pedagoga, wychowawcy pojawia się dylemat, jak to wymaganie i ten obowiązek wychowanek ma rozpoznać. Czy obejdzie się bez jego wskazania i nałożenia przez dorosłego? Czy tendencja do skupiania uwagi na formułowaniu uprawnień wychowanków, bez zachowania równowagi między nimi a obowiązkami, istotnie przyczyniają się do pełnego rozwoju człowieka?

Dalej trzeba pytać, jak pedagogika jako nauka i wychowanie jako jej praktykowanie powinny się ustosunkować do trendów liberalnego indywidualizmu, motywującego do działania w imię własnej kariery, własnego sukcesu, własnej siły i przebojowości, własnej atrakcyjności, bez oglądania się na tych, którzy pozostają w tyle owego wyścigu szczurów. Jak należy się odnieść do współczesnych trendów traktowania każdego MY (rodziny również) jako swoistej grupy interesu o tyle ważnej dla jednostki, o ile przynosi korzyści i nie sprawia kłopotów), grupy, która również w imię własnych celów będzie przejawiała rywalizacyjny stosunek do innych?

Gdy mówimy o doświadczaniu własnej odpowiedzialności społecznej przez wychowanka, trzeba zadać także pytanie o prawo i możliwości jej egzekwowania. Jest to pytanie o miejsce nagrody i kary w wychowaniu. Odpowiedzialność nieegzekwowana staje się bowiem pewną fikcją, zabawką, pustą deklaracją, jakich w naszym życiu społecznym nie brakuje. Może należałoby spojrzeć na nagrody i kary z innej perspektywy, nie jako na środek warunkowania, swoistej tresury czy sprawowania władzy nad wychowankiem, ale jako na obowiązek dostarczania mu niezbędnych informacji o nim samym, o tym, jak jest postrzegany, jak radzi sobie z zadaniami, które przed nim stoją. Aby jednak na to pytanie odpowiedzieć, trzeba wcześniej zdecydować się, czy relacja wychowawcza mistrz – uczeń, a więc nie zakładająca

równości partnerów tego układu, może być dzisiaj podstawą budowania teorii i praktyki wychowania.

Wiedza o wychowaniu, jego mechanizmach, metodach i środkach, wskazuje na wielkie znacznie autorytetów i wzorów osobowych, które są naśladowane, z którymi wychowanek się identyfikuje, według których modeluje swe poglądy, świat wartości, zachowania i reakcje. Bogactwo owych wzorów osobowych i autorytetów (zarówno fałszywych, jak i prawdziwych) we współczesnym świecie jest ogromne, a to za sprawą rozwoju komunikacji. Do tradycyjnych źródeł (rodzice, osoby znaczące z bliskiego otoczenia, rówieśnicy, kapłani) doszła ogromna liczba bohaterów kreowanych przez media, zarówno spośród realnych postaci, jak i fikcyjnych. To bogactwo niestety najczęściej nie bywa dobrodziejstwem. Niezwykle często bowiem mamy do czynienia z antywzorami. I znów trzeba zapytać, czy prawdą jest, że dziecko samo może dokonać wyboru swojego systemu wartości, swojej drogi, czy wystarczy mu tylko towarzyszyć. Wreszcie może warto postawić wprost pytanie o stopień obłudy w twierdzeniu, że dziecko w tych wyborach jest wolne. Kto bowiem, jeśli nie dorośli, kreuje i upowszechnia wspomniane wzorce?

Jeśli mówimy o wzorach osobowych, to trzeba zwrócić uwagę, że ta współczesna różnorodność została w znaczący sposób zubożona. Idzie tu o kryzys przekazu dziedzictwa kulturowego. Młodzi Polacy bardzo słabo znają swych wielkich przodków, bohaterów narodowych, społeczników, organizatorów życia społecznego, którzy w dawniejszej praktyce wychowawczej stanowili cenne źródło wzorów do naśladowania. Bardzo słabo też znają polską literaturę, której bohaterowie byli natchnieniem młodych czytelników do wielkich dokonań. Obowiązujący kult postępu i nowoczesności powoduje lekceważenie przeszłości, częste jej zakłamywanie dla celów ideologicznych i powszechną ignorancję. Jeżeli się w ogóle w naszych czasach coś czyta, to tylko to, co jest „na topie”. Prospołeczne i propaństwowe postawy, cenione w przeszłości, zostały ośmieszone i funkcjonują w świadomości społecznej jako stereotypy w postaci pogardliwych etykiet, takich jak np. „matka-Polka”, „siłaczka”, „bohaterszczyzna”, „bogojczyźniany” itp. Odrzucony został też dorobek bardzo wielu wielkich polskich pisarzy jako niby mało wartościowy literacko lub już niezrozumiały dla współczesnych pokoleń. Taki

stosunek do dokonań przeszłych pokoleń z całą pewnością nie kształtuje więzi z własnym narodem, własną ojczyzną i państwem, więzi opartej na miłości i solidarności, bez których odpowiedzialność społeczna może jedynie oznaczać ciężką bezsensowną zewnętrzną opresję, z którą trzeba walczyć i jak najszybciej z siebie zrzucić.

### Zakończenie

Analiza pojęcia odpowiedzialność społeczna i próba ukazania jego implikacji dla teorii i praktyki wychowania w naszych czasach zgodnie z tym, co napisałam na początku, stawia więcej pytań niż daje odpowiedzi. Sprowadzić je wszystkie można do następujących problemów:

- kto i czy jest zainteresowany wychowaniem do odpowiedzialności społecznej?
- czy i jak daje się pogodzić takie wychowanie z nowymi trendami w teorii i praktyce wychowania?
- jak je realizować we współczesnych warunkach życia społecznego, stanu kultury i kryzysu aksjologicznego?

→**SŁOWA KLUCZOWE** – ODPOWIEDZIALNOŚĆ, ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPOŁECZNA, PODMIOT ODPOWIEDZIALNOŚCI

### SUMMARY

---

BARBARA NIEMIEC, *Social Responsibility as a Category of Contemporary Theory and Practice in Education*

The article presents the analysis of the concept of responsibility on the basis of contemporary philosophical thought, showing, at the same time, its pedagogical implications. It constituted the starting point for defining the notion of social responsibility as a kind of relation linking the doer with his deed, being the answer to some value and/or its consequences and revealing the following features:

- the doer is collective entity,
- the doer is an individual but his deed and/or its consequences refer to the social addressee,
- the subject of responsibility is another man, community, common good; one can also refer to social responsibility in the case its subject is the doer or his personal property for the sake of social consequences of the deed,
- the instance imposing responsibility is community, articulated through the accepted system and hierarchy of values, current norms, customs, models of roles and holding dignity,
- the executor is community equipped with sanctions in the form of informal rewards and punishments.

The article expresses the reflection upon the need and possibilities of shaping the above-defined social responsibility in the light of contemporary tendencies in theory and practice in education as well as the context of social life.

**Barbara Niemiec.** Obecnie adiunkt w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum”, wcześniej pracownik naukowy Zakładu Pedagogiki Kultury w Instytucie Pedagogiki UJ. W latach 1995-2002 również dziennikarka „Tygodnika Solidarność”. Publikacje naukowe z zakresu związków między kulturą a edukacją. Autorka haseł „Patriotyzm”, „Godność człowieka”, „Stowarzyszenia” w *Encyklopedii społecznego nauczania Jana Pawła II*, Radom 2003.